

Berlin chce pokrzyżować zamiary NATO

11 lipca 2023

Elektrownia atomowa Zaporozie jest w trwającej wojnie punktem wysoce newralgicznym. Przejęta i zarządzana przez Rosjan wielokrotnie była obiektem ataków oddziałów ukraińskich. Systematycznie ostrzeliwana, traktowana jest jako „brudna bomba Zełenskiego”. Po ostatnim ataku na tenże obiekt Dmitrij Miedwiediew zapowiedział, że skoro Ukraińcy igrają ze skutkami ostrzeliwania elektrowni atomowej, Rosja może w taki sam sposób potraktować trzy inne elektrownie jądrowe. Ukraińska strona strzela, rosyjska słowami uzmysławia następstwa nieodpowiedzialnie desperackich kroków, które przestaną mieć zasięg lokalny.



Oskarżając Ukrainę o celowe atakowanie elektrowni, rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa stwierdziła, że zbliżające się spotkanie na szczycie państw NATO powinno uwzględnić temat elektrowni, która może mieć bezpośrednie, katastrofalne w skutkach zagrożenie nuklearne dla krajów członkowskich.

W dniach 11-12 czerwca 2023 r. w stolicy Litwy – Wilnie, omawianych ma być szereg tematów, wśród których znajdzie się kwestia członkostwa Szwecji w sojuszu, rozpatrzenie wniosku Ukrainy o przyjęcie, oraz bezpieczeństwo sojuszników.

Największa w Europie elektrownia atomowa Zaporozie oddalona jest 1000 km od Wilna. Wzajemne obarczanie się winą za stwarzanie zagrożenia w razie ataku, spowodowało przybycie przedstawicieli Międzynarodowej Agencji Atomowej, którzy nie potrafili dostrzec zagrożenia mimo przedstawionych materiałów dowodowych; nie zbadano też źródła pochodzenia, ani nie wskazano winnego zagrożenia. Administrujący i kontrolujący

pracę urzędzeń Rosjanie według rządu w Kijowie mieliby dokonywać systematycznych ostrzałów elektrowni wzorem samobójców.

Fiasko wiosenno-letniej kontrofensywy ukraińskiej ma zrównoważyć sensacyjna zapowiedź przedstawiciela estońskiej partii opozycyjnej „Razem” (Koos) – Olega Iwanowa. Dla pogłębienia skali prowokacji antyrosyjskich, NATO miałoby rzucić deszcz rakiet na Petersburg. Estoński opozycjonista ostrzega Rosję, mówiąc, że w tym celu powstaje baza NATO oddalona 100 km od Petersburga w okolicach miejscowości Narva, w północno-wschodniej Estonii. Realizacja celów militarnych spowodowała wyludnienie się miejscowości. Dotarcie rakiet do przeznaczonego celu z nowej bazy byłoby kwestią minut. Prowokacja przypisana będzie Estonii.



Wcześniej, Estonia wzięła udział w zakrojonych na szeroką skalę ćwiczeniach morskich BALTOPS 23 zrealizowanych na własnym terenie. W manewrach wojskowych udział wzięło ponad 30 okrętów wojennych sił sojuszu dowodzonych przez Amerykanów.

Aktualnie około 40 000 żołnierzy NATO w stanie gotowości rozmieszczonych jest na obszarze między Estonią a Rumunią. Każdego dnia około 100 samolotów patroluje ten obszar. Ogólna liczba okrętów patrolujących Bałtyk i Morze Śródziemne wynosi 27. NATO spodziewa się w ciągu najbliższych 30 dni zadysponować 300 000 żołnierzy gotowych do zajęcia miejsca na swym wschodnim skrzydle.

Jednak nieoczekiwanie zamiary NATO chce pokrzyżować Berlin. Niemcy mają coraz poważniejsze wątpliwości o zasadności akceptacji członkostwa Ukrainy w NATO. Niezależnie od zachowania odrębnej państwowości, czy poprzez osmotyczne przeniknięcie w polską państwowość, Ukraina, prowadząc wojnę z Rosją, narzuci NATO swoją antyrosyjską waleczność i pełnoskalową wojnę, którą będzie realizował sojusz pod

dowództwem amerykańskim. Proxy, choć na wielką skalę. Jak dotąd, główni gracze w Europie wahają się z poparciem starań Ukrainy, zdając sobie sprawę z następstw i wiedząc o mizerii własnego potencjału militarnego. Z tego właśnie powodu Niemcy gotowi są blokować starania ukraińskie o przyjęcie do układu.

Brytyjski „Telegraph” opublikował niemieckie minimum w postaci znacznego odroczenia decyzji realizacji marzenia NATO i Kijowa w nadchodzącym szczycie, by uniknąć bezpośredniej wojny z Rosją. Wynika ona z przyjętej zasady obrony w razie ataku: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Berlin zamierza nalegać na gwarancje bezpieczeństwa podczas zbliżającego się szczytu na Litwie. Anonimowe źródło, które ujawniło plany Berlina, zaznaczyło, że Berlin odmawia wprost ustalenia mapy drogowej, bądź konkretnych gwarancji. W treści cytowanej przez „Telegraph” czytamy: „Berlinowi potrzeba procesu i czasu, aby można ustalić gwarancje bezpieczeństwa, by w istocie zablokować członkostwo. Berlin nie chce widzieć, jak Władimir Putin weryfikuje w praktyce artykuł 5. Artykuł pozwalający na wykorzystanie całego sojuszu, który zainterweniuje militarnie, gdy jeden z jego sojuszników zostanie zaatakowany”.



Joe Biden wcześniej także mówił, że wolałby uniknąć wojny z Rosją. Również Biden zastrzegał, że Ukraina „nie jest gotowa” do członkostwa w sojuszu.

W czerwcu Olaf Scholz zauważył: „Musimy spojrzeć chłodnym okiem na sytuację” pomny, że nawet władze Kijowa wykluczały gotowość do członkostwa w warunkach trwającej wojny. Przyjęcie „modelu izraelskiego” zyskało na poparciu sojuszników i Amerykanów jako wykonalne. USA, Francja i Niemcy pracują nad gwarancjami bezpieczeństwa dla Kijowa. Przyjęte jako „MoU” (protokół ustaleń) zostaną wdrożone za pośrednictwem Unii Europejskiej i NATO.

Ukraina zażądała zaproszenia do obrad w zapowiedzianym

spotkaniu, albo wyraźnego harmonogramu obrad. Zełenski zagroził nieobecnością, jeśli NATO nie da zdecydowanych gwarancji. Upomniał się też o wniosek Szwecji, który nadal nie jest rozstrzygnięty, krytykując brak jedności stanowiska NATO, co groźne jest dla jego spójności.

Każdy krok rozszerzający wpływ sojuszu traktowany jest przez Rosję jako niedopuszczalna ekspansja. Dla osiągnięcia trwałego pokoju Rosja stawia warunek pełnej neutralności Ukrainy.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMedia.net